



Grant tylko na start

Rozmowa z Henrykiem Dudkiem, koordynatorem projektu "Empatia – lokalna solidarność na rzecz równych szans"

Jaka jest skuteczność prowadzonych przez państwa działań? Ilu osobom udało się podjąć pracę?

Głównym naszym celem jest pobudzenie do aktywności na rynku pracy. W tym przypadku efektywność jest niemierzalna. Wiemy natomiast o 58 osobach, które znalazły zatrudnienie, jest to około 40 % uczestników projektu. Proszę pamiętać, że część naszych beneficjentów jest bardzo długo bez pracy, nawet po kilkanaście lat. Są przyzwyczajeni do myśli, że do niczego się nie nadają, nie ma dla nich pracy, a jednocześnie mają postawę roszczeniową osoby pokrzywdzonej. Takie przypadki wyszły na jaw już w pierwszej grupie beneficjentów, dlatego uruchomiliśmy dyżury psychologa, który udziela wsparcia takim ludziom.

Obie Lokalne Pracownie Aktywności będą funkcjonowały do marca 2008. Co stanie się z nimi po zakończeniu projektu?

Nie do końca przypadkiem jest to, że obie pracownie są zlokalizowane na terenach kościelnych. Budynek na Widzewie jest własnością jednej z parafii. Znam tego proboszcza i wiem, że będzie miał chęć kontynuowania tego przedsięwzięcia. Pracownia w Śródmieściu znajduje się w budynku należącym do Dominikanów. Zakon ten ma w swojej filozofii między innymi pracę z osobami dyskryminowanymi z różnych powodów. To pozwala nam patrzeć optymistycznie w przyszłość.

A kto będzie finansował działalność Pracowni?

Zarówno proboszcz parafii jak i Dominikanie deklaruwali, że udostępnią lokale za darmo. Poza tym jesteśmy na etapie pisania kolejnych projektów. Jeden z nich, który roboczo nazwaliśmy "Empatia 2" zakładałby kontynuowanie najlepszych praktyk wypracowanych przez ostatnie lata, a więc i Lokalnych Pracowni Aktywności, tym razem w ramach programu "Kapitał Ludzki". Chcielibyśmy rozszerzyć też nasze działania i objąć nimi osoby niepełnosprawne i starsze, ponieważ widzimy, że są takie potrzeby.

Czy Lokalne Pracownie Aktywności to rozwiązanie, które można zastosować tylko w dużych skupiskach ludzkich?

Niekoniecznie. Niezależni eksperci powołani przez Krajową Strukturę Wsparcia ocenili, że nasz produkt może mieć zastosowanie również na obszarach wiejskich. Uruchomiono nawet konkurs grantów na tworzenie między innymi Lokalnych Pracowni Aktywności na wsiach.

Uparcie wróć do tematu pieniędzy. Kto pana zdaniem powinien prowadzić, a więc i finansować takie instytucje, niezależnie od grantów? Myślę tu raczej o rozwiązaniu systemowym niż chwilowym.

Grant rzeczywiście umożliwia w zasadzie tylko start takiej Pracowni i odpowiednie przeszkolenie jej personelu. Moim zdaniem we wsi taka Pracownia powinna być prowadzona przez taką instytucję lub osobę, która zapewni jej przetrwanie, obojętnie czy jest to organizacja pozarządowa, proboszcz czy wójt. Na pewno musi być to lokalny autorytet. A skąd pieniądze? Najlepiej, żeby zawiązało się lokalne partnerstwo, a któraś z instytucji je tworzących wpisała to sobie w swoje zadania. Wtedy Pracownia ma przed sobą perspektywy.

Łódź, październik 2007